

# APEL JASNOGÓRSKI

## DZIEŃ 1.

### Maryjo, prowadź nas pod Krzyż!

„Maryjo, weź mnie za rękę,  
Podprowadź pod Twego Syna  
Przyciśnij mnie do drewna  
Niech spłynie Krew i mnie oczyści”.

To słowa jednej z oazowych piosenek śpiewanych na Twoją cześć, nasza kochana Matko. Są one prośbą, którą my również dziś do ciebie zanosimy. Weź nas, Maryjo, za rękę i podprowadź pod krzyż Twojego Syna. Krzyż, pod którym cierpiałaś, pod którym Twoje serce rozrywało się z bólu.

Prowadzi Ona jednak nas tam nie tylko po to, aby pokazać nam cierpienie swojego ukochanego Syna, ale przede wszystkim, aby ukazać Jego przebite Serce, z którego wypłynęła krew i woda. Aby pokazać nam otwarte serce Zbawiciela, otwarte na ludzką biedę, na ludzkie nieszczęście. Pokazać nam Serce, w którym każdy z nas może zobaczyć przebaczącą miłość Boga. Bo oto na krzyżu dokonało się nasze usprawiedliwienie. Na krzyżu, gdzie karę należną grzesznikom wzięł na siebie Twój niewinny Syn. On na krzyżu za nas przeszedł przez piekło, wtedy gdy mówił: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34). Istotą bowiem mąk piekielnych jest poczucie opuszczenia przez Boga. Wierzymy, Maryjo, że Ty chcesz nas uchronić od piekła, dlatego prowadzisz nas pod krzyż naszego Zbawiciela. Dlatego też wiele razy objawiałaś się ludziom, aby wskazywać nam słuszną, dobrą drogę.

Matka Boża w Fatimie przypomniała, że największą tragedią i nieszczęściem człowieka jest grzech i trwanie w grzechu, które stopniowo prowadzi do całkowitego odrzucenia Boga, czyli do piekła. Maryja jednak nie zostawia nas samych z tą smutną prawdą. W drugiej tajemnicy fatimskiej wskazuje nam najskuteczniejszy sposób ratunku przed piekłem, którym jest poświęcenie ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi i modlitwa różańcowa. Święty Jan Paweł II wyjaśnia, że „poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Matki oznacza powrót pod krzyż Syna. Oznacza poświęcenie świata przebitemu Sercu Zbawiciela, przyprowadzenie go z powrotem do źródła odkupienia. Odkupienie pozostaje zawsze większe, niż grzech człowieka i grzech świata. Moc odkupienia jest nieskończenie wyższa, niż całe zło w człowieku i w świecie”. To właśnie Matka Boża najpewniej prowadzi nas drogami wiary i bezgranicznej ufności do swojego Syna Jezusa Chrystusa, aby On mógł nas uwalniać z niewoli grzechów mocą swojego nieskończonego miłosierdzia. „Pragnę zaufania od swoich stworzeń” – mówił Jezus św. Faustynie – „Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego... Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego”.

Nie możemy jednak dbać tylko o swoje nawrócenie o swoje zbawienie. Jeśli naprawdę kochamy, to musimy, wraz z Maryją, przyprowadzać pod krzyż tych, którzy w swoim życiu zblądzi. Najlepszą metodą na to jest modlitwa. Jan Paweł II w książce *Przekroczyć próg nadziei* pisał: „Najprostszym sposobem uobecnienia w świecie Boga i Jego zbawczej miłości, jest modlitwa. Bóg zawierzył ludziom zbawianie ludzi, zawierzył ludziom Kościół, a w Kościele całe odkupieńcze

dzieło Chrystusa. Zawierzył każdemu każdego i wszystkich. Zawierzył każdemu wszystkich i wszystkim każdego”. Te piękne słowa Jana Pawła II niech będą wezwaniem dla każdego z nas do ciągłego stawania pod krzyżem, aby tam doświadczać Bożego przebaczenia i pod ten krzyż przyprowadzać innych.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 2.

### **Matko Miłosierdzia módl się za nami!**

Maryjo stojąca pod krzyżem, wpatrująca się w Drzewo, na którym zawisło zbawienie świata. Twoje Niepokalane Serce przeszywa miecz boleści na widok rany zadanej Najświętszemu Sercu Jezusowemu. To nasze grzechy, niewierności i odstępstwa od świętej wiary zadają ból i cierpienie i sprowadzają na świat zło. Tak jak rozerwany bok w łodzi podwodnej staje się powodem ostatecznej zagłady, tak nasze życie pozbawione osłony łaski Bożej sprawia, że pogrążeni w odmętach zła coraz bardziej zbliżamy się do ostatecznego upadku.

Razem z Maryją pragniemy w tej godzinie Apelu zapatrzyć się w otwarte Serce Jezusa, źródło łask obficie spływają na świat, który jest jednak godzin Bożej miłości, bo od Boga pochodzi, do Niego należy i ostatecznie do Niego powróci. Niepojęta miłość Boga wyraża się nieustannie przez dzieło stworzenia, tzn. ciągłego powoływania do życia, a nie do śmierci. Dzięki Odkupieniu nasze życie jest w Bożych rękach, tak jak życie małego dziecka, które jest uratowane



i przytulone do serca matki. Wiemy, że jesteśmy słabi i grzeszni i po ludzku sądząc niegodni Bożego przebaczenia. Tak trudno patrzy się w oczy Matki, zdając sobie sprawę, że ranimy Jej Syna. Trzeba jednak, abyśmy podnieśli nasz wzrok i spojrzeli w oczy Maryi... Nie zobaczymy tam nienawiści, ani słusznego gniewu czy chęci odwetu. Dostrzeżemy ból i żal, że – jak wołał św. Franciszek – „miłość jest niekochana”. Oczy Maryi często są pełne łez. W wielu miejscach świata spotyka się ten poruszający znak, który przypomina orędzie objawień Matki Bożej. „Nawracajcie się i czyńcie pokutę”. „Módlcie się i odmawiajcie różaniec”. Tak woła Matka do umiłowanych dzieci, którym zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo.

Wymowa Jasnogórskiego Wizerunku jest jednoznaczna. Gest wskazujący na Syna jest echem Ewangelii według św. Jana, który był świadkiem cudu w Kanie Galilejskiej. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jak piękny stał się świat widziany oczyma nowożeńców, odkrywających sens życia dotkniętego Bożą obecnością. To był dopiero początek drogi wiary, również dla Apostołów. Dołączmy do ich grona i pójdźmy za Chrystusem w radosnym orszaku wiernych uczniów. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. To wołanie niech trafi wreszcie do serc skruszonych i pokornych.

Maryjo, wierna Służebnico Pana uproś nam łaskę prawdziwego nawrócenia. By Miłość była kochana, by Chrystus był uwielbiony w sercach wiernych uczniów, by świat wreszcie stał się środowiskiem wzajemnej miłości, szacunku i pokoju.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 3.

**Maryjo, ucz nas być dziećmi Boga!**

Maryjo, Ty która nosiłaś w swoim łonie Zbawiciela i urodziłaś Go światu. Maryjo, ukochana Matko naszego Zbawiciela. Patrzymy na Ciebie także jako na naszą Matkę i jako dzieci Twoje chcemy od Ciebie uczyć się bycia dziećmi Boga. I nie jest to chwilowe wzruszenie, deklaracja, ale stałe wezwanie kierowane do nas przez Twego Syna, który złożony w betlejemskiej stajence korzysta z Twojej macierzyńskiej opieki, daje nam pod krzyżem Ciebie jako Matkę.

Maryja, jak czytamy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II, „dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się pielgrzymującymi jeszcze braćmi swego Syna”, czyli nami. Droga, którą nam daje to droga nawrócenia i zwrócenia się ku Jej Synowi. Źródłem bowiem nawrócenia jest wewnętrzne zrozumienie i doświadczenie tej prawdy, że jestem dzieckiem Boga. To jest główna prawda zawarta w Ewangelii: Bóg jako dobry Ojciec, z miłości do swoich dzieci, którym sam dał życie, posłał swego Syna, abyśmy my mogli narodzić się na nowo jako Jego dzieci. Maryja niezwykle pomaga nam w zrozumieniu tej prawdy i realizacji jej w naszym życiu. Tak też było w przypadku francuskiego poety Paula Claudela, który utracił wiarę w swojej młodości. Po śmierci dziadka, zaczyna poszukiwać Boga, gdyż zaczyna bać się śmierci. Gdy w dzień Bożego Narodzenia przeżywał tajemnicę tego, że Bóg stał się dzieckiem, dzięki Maryi rozumiał, że on jest dzieckiem Boga. Gdy tego dnia po sumie udał się na wieczorne nieszpory, usłyszał jak sam później

napisze, „właśnie to, co, jak później się dowiedziałem, zwie się *Magnificat*. Stałem w tłumie, przy drugim filarze, u wejścia do prezbiterium, na prawo od zakrystii. I wtedy właśnie nastąpiło wydarzenie, które panuje nad całym moim życiem. W jednej chwili poruszyło się moje serce i uwierzyłem. Uwierzyłem z taką mocą zgody na tę wiarę, z takim wewnętrznym uniesieniem, z tak niezbitym przekonaniem, z taką pewnością, nie pozostawiającą miejsca na jakikolwiek rodzaj wątpliwości, że później już żadne książki, żadne rozumowania, żadne przypadki niespokojnego życia nie zdołały zachwiać mojej wiary ani też, prawdę mówiąc, jej naruszyć. Przeszyło mnie nagle uczucie niewinności, uczucie wiecznego dziecięctwa Bożego, jakiegoś niewypowiedzianego objawienia”.

Niezwykła jest ta historia. Oto w dzień Bożego Narodzenia, w dniu, w którym Maryja w jakiś szczególny sposób odkrywa prawdę o tym, że Bóg staje się Dzieckiem, Jej słowa z *Magnificat* stają się drogą człowieka do doświadczenia Bożego dziecięctwa w sobie. Maryja jest bowiem tą, która doskonale rozumie człowieka i Boga, którego jest Matką. Dlatego Ona w jakiś szczególny sposób pozwala i pomaga nam zrozumieć prawdę o naszym dziecięctwie. Prawdę, która jest w stanie wyzwolić nas z naszych grzechów, słabości. Jest w stanie zmienić nasze życie nie na chwilę, ale na stałe, na codzienność. I to jest prawdziwie chrześcijańskie życie – na co dzień odkrywać w sobie prawdę, że pochodzimy od Boga, do Boga należymy i do Boga zmierzamy. Prawdę, że jesteśmy Jego dziećmi.

*Pod Twoją obronę...*



## DZIEŃ 4.

### Maryjo, Matko i Królowo odziana szatą łaski

Wpatrujemy się w Twoje Oblicze, Matko i Królowo. Odziana jesteś w suknie wzorzyste, które od wieków tkane są z wdzięczności polskiego narodu. Ten płaszcz królewski zawsze będzie wyrazem wdzięczności tych wszystkich, którzy i tak wiedzą, że nigdy nie zdołają odwdziżyć się Bogu za bezmiar łask. Tę wdzięczność wyrażają słowa starodawnej pieśni: „Od Bałtyku po gór szczyty kraj nasz płaszczem Twym okryty”. Tyle razy szukaliśmy schronienia w czasach trudnych i niebezpiecznych, uciekając się pod Twoją obronę. Szukaliśmy ocalenia, ratunku przed tymi, którzy zagrażali naszej wolności i próbowali zniszczyć to, co Polskę stanowi. Tu na Jasnej Górze modlili się wielcy Polacy, którzy uczyli nas zawierzenia Bogu przez ręce Maryi wszystkich spraw naszego narodu. Dziś szczególnie jesteśmy wdzięczni za pontyfikat św. Jana Pawła II i jego synowskie oddanie Matce Bożej. Dziękujemy za to, że wskazywał nam źródło duchowej siły i niejednokrotnie z tego miejsca nam błogosławił. Wspominamy rok 1991, kiedy to po raz pierwszy zza „żelaznej kurtyny” przybyła młodzież i razem ze swoimi rówieśnikami z całego świata radośnie wołała „Abba, Ojciec”. Wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga, stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Chrystus uczynił nas braćmi, wyzwalał z niewoli grzechu i przywracając utraconą godność dzieci Bożych. W sakramencie chrztu otrzymaliśmy ten bezcenny dar. Biała szata przypominała nam prawdę, że przyoblekliśmy się w Chrystusa. To największa godność. Jesteśmy ludem królewskim, ludem kapłańskim

i zgromadzeniem świętym. Żadne ludzkie godności i zaszczyty tej ziemi nie są w stanie przewyższyć daru Bożego synostwa.

Maryjo, Matko i Królowo, Ty jesteś odziana szatą łaski. Twoje królowanie nie zależy od woli człowieka, a jest darem dla nas ludzi. Ten, który wyniósł Cię do niebieskiej chwały i ustanowił Królową Nieba i Ziemi testamentem z krzyża dał nam Ciebie jako Matkę.

Maryjo, Matko Kościoła módl się za nami grzesznymi, którzy się do Ciebie uciekamy i prosimy tak jak nasi ojcowie

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo,  
Ty za nami przemów słowo...  
Przez Twego Syna konanie  
uproś sercom zmartwychwstanie,  
w ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo”.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 5.

### Wypraszał nam łaskę przemiany w mocy Ducha

Bądź pozdrowiona, Córko Boga Ojca, bądź pozdrowiona, Matko Syna Bożego, bądź pozdrowiona, Oblubienico Ducha Świętego. Prosimy cię dziś, Maryjo, abyś wypraszała nam u Ducha Świętego łaskę do przemiany naszego życia na wzór życia Jezusa. Jego wskazał nam Bóg jako swego Syna umiłowanego, którego mamy słuchać.

Ale właściwie na czym polegać ma przemiana naszego życia. Mamy stawać się nowymi ludźmi, tzn. ludźmi z nowym



sposobem myślenia i postępowania. Jak poucza nas św. Paweł w Liście do Efezjan: „Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4,21–24). Mamy jednak świadomość tego, że stawanie się nowym człowiekiem na co dzień, każdego ranka, wymaga od nas ogromnej siły i determinacji. Dostrzegamy właściwie, że sami bez niczyjej pomocy nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Rzeczywiście, potrzeba nam pomocy z zewnątrz. Potrzeba nam pomocy Ducha Świętego, który da nam łaskę, da nam siły do walki z własnymi słabościami, da nam siły do walki z naszym grzechem, do walki o dobro, do wypełniania Bożej woli w naszym życiu.

Tylko człowiek zanurzony w Bogu poprzez wewnętrzną modlitwę, tak przemieniony i uświęcony przez spotkanie z Bogiem, że Nim promieniuje, może stać się obrazem Ducha Świętego. To właśnie Bogarodzica, jako jedyna po Jezusie, staje się w pełni takim obrazem. Możemy dlatego powiedzieć, że Maryja jest tym szczególnym, pełnym przypadkiem nowego człowieka. To w Niej wyraża się piękno Ducha Świętego. Jak pisze Paweł VI: „Piękno jest nietknięte, co więcej, podniesione do stopnia ideału i blasku, dla którego trudno byłoby nam utworzyć adekwatną ideę. Maryja jest pełna łaski wylanej przez Ducha Świętego. Bez wątpienia jest Ona Niewiastą obleczoną w słońce, jak mówi Apokalipsa (12,1). Jest prawdziwie szczęściem dla świata, Boskim arcydziełem antropologii ludzkiej”.

Dlatego Maryja staje się dla nas wzorem naszego nawrócenia, ale również swego rodzaju pomostem, orędowniczką,

która pomaga nam stawać się nowym człowiekiem. Jej *Tak*, wypowiedziane w momencie Zwiastowania, staje się naszym *tak* w naszym przyoblekaniu się w nowego człowieka, naszym *tak* wypowiedzanym woli Boga, naszym *tak* wypowiedzianym drugiemu człowiekowi. Maryja jest tą, w której w pełni objawia się moc Ducha Świętego, który może uczynić z człowieka prawdziwą świątynię Boga. Tak jak uczynił Maryję świątynią Boga. Jej łono stało się nosicielem Chrystusa i Jej serce stało się nosicielem Boga. Prośmy zatem Maryję, aby dawała nam siłę, aby pokazywała nam drogę do przemiany naszego życia na wzór nowego człowieka. Abyśmy mogli stawać się świątyniami Boga, abyśmy mogli nosić Boga w swoim sercu, jak Ona nosiła Go w swoim.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 6.

**Maryjo, pomagaj nam stawać się nowymi ludźmi, abyśmy mogli stawać się świątyniami dla Twego Syna**

Błogosławiona jesteś, Maryjo, i błogosławiony jest owoc żywota Twojego, Jezus.

Błogosławiona jesteś, ponieważ uwierzyłaś, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.

Razem z Tobą trwamy na modlitwie i pragniemy od Ciebie uczyć się posłuszeństwa wiary i otwartości na słowo Boże.

Ewangeliczna przypowieść o siewcy ukazuje zależność skuteczności owocowania Bożego słowa w ludzkich sercach. Plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny, stokrotny... A jaką

glebą dla Bożego zasiewu jest moje serce? Żyzną, a może jednak suchą i skalistą? Czy cenię ten skarb otrzymanej wiary i potrafię okazać należną troskę, by nikt nie podeptał, nie zagłuszył i nie wyrwał słowa, które daje życie. W czasach zwanych cywilizacją obrazu trzeba nam na nowo uczyć się słuchać. Może warto zrezygnować choć na chwilę z tego, co próbuje zagłuszyć najważniejszy głos, który dociera do naszego serca. Bóg przemawia do człowieka w ciszy.

Jak bardzo potrzeba nam takiej modlitwy, która jest najpiękniejszą rozmową, tą cudowną wymianą myśli i słów. Miłujący Bóg zawsze słucha tych, którzy przecież są Jego dziećmi. *Modlitwa Pańska* jest takim synowskim, ufnyim zawierzeniem życia Bogu, miłującemu i miłosiernemu Ojcu. Chrystus uczy nas modlitwy, która jest zasluchaniem. Tylko w ten sposób możemy rozpoznać wolę Boga. Z takiej modlitwy rodzą się dobre myśli, słowa, czyny... Z natchnień Ducha Świętego bierze początek to wszystko, co składa się na rozpoznanie i wypełnianie życiowego powołania.

Słowami *Modlitwy Pańskiej* prośmy o rozpoznanie i pełnienie woli Bożej w naszym życiu

*Ojczy nasz...*

Najpiękniejszym wzorem słuchania i wypełniania słowa Bożego jest Maryja. To Ona, jak zaświadczył Ewangelista, zachowywała i rozważała wszystko w swoim sercu. W tajemnicy Zwiastowania kontemplujemy początek naszego zbawienia. „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Dziękujemy Ci, Maryjo, za twoje *fiat*. Naucz nas bezgranicznego zaufania Bogu, abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych, aby nasze życie przyniosło błogosławione owoce dobra.

*Pod Twoją obronę...*



## DZIEŃ 7.

### Maryjo, daj nam przeżywać radość ze Zmartwychwstania w naszym codziennym życiu

„Raduj się i wesel, Panno Maryjo, Alleluja.  
Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja”.

Tak modlimy się w okresie wielkanocnym. Słowa te pięknie wyrażają prawdę o radości Maryi. Radości, która swe źródło ma w fakcie zmartwychwstania jej Syna Jezusa Chrystusa. Choć Ewangelie nic nie mówią o spotkaniu Maryi i Jezusem po zmartwychwstaniu, to powszechne jest przekonanie wśród ludzi wiary, że do takiego spotkania doszło. Maryja to spotkanie przeżywała po doświadczeniach Wielkiej Soboty, kiedy to uczniowie Pana zaczęli wątpić w Niego. Ona trwała wtedy i przeniosła płomień wiary przez ten trudny moment Kościoła. Jan Paweł II tak pisze o tym wydarzeniu: „Oczekiwanie, które wypełniło Wielką Sobotę, jest jednym z najwznioślejszych momentów w dziejach wiary Matki Bożej: w ciemnościach spowijających wszechświat zawiera Ona całkowicie Bogu życie i rozważając słowa Syna, z nadzieją czeka na pełną realizację Boskich obietnic”.

Jest Ona dla nas zatem przykładem niezachwianej wiary. Dla nas, ludzi czasów, w których jest tyle problemów, czasów, w których brak czasu na modlitwę, refleksję, spotkanie z Bogiem, czasów, w których tyle rzeczy gasi nasz płomień wiary, Ona pokazuje nam, że wiarę można zachować nawet w najtrudniejszych sytuacjach naszego życia. Dla Niej bowiem nie ma takiej rzeczy, która byłaby Ją w stanie oddzielić od miłości Chrystusa.

Pełne zaufanie Maryi Bogu w tych wszystkich sytuacjach od momentu Zwiastowania, kiedy to mówi Boskiemu wysłannikowi *tak*, choć w Jej sercu jest tyle pytań i niepewności, aż do momentu Golgoty, kiedy to Jej serce rozrywa ból z powodu cierpienia Syna. Jednak dzięki tym momentom próby Bóg nie musiał pokonywać Jej nieufności; nie musiał wychowywać Jej do wiary w Jego powstanie z martwych, jak miało to miejsce w wypadku uczniów. Dlatego jeśli nawet w naszym życiu są trudniejsze momenty, traktujmy je jako formę naszego oczyszczenia, abyśmy mogli spotkać się ze Zmartwychwstałym.

Arcybiskup Mediolanu kard. Martini rozważając tajemnicę Wielkiej Soboty, mówił, że kiedy w Wielki Piątek „uczniowie Chrystusa zobaczą krzyż i usłyszą testament Jezusa: «Oto Matka twoja» (J 19,27), wówczas zrozumieją, że nie ma innej drogi jak tylko pokorne słuchanie Maryjnego polecenia: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2,5). Maryja w «sobotę milczenia Boga» wyprasza dla świata łaskę pocieszenia umysłu, serca i życia”.

Maryja pokazuje nam jednak nie tylko to, że jesteśmy w stanie przenieść naszą wiarę przez najtrudniejsze sytuacje naszego życia, ale że Chrystus jest w stanie przynieść nam radość. Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński mówi: „Pożyteczną jest rzeczą, gdy lud swój krzepi Ta, która stała pod krzyżem Syna i patrzyła na Jego mękę spokojnie, pamiętając o tym, co Chrystus powiedział: Smutek wasz w radość się obróci. Maryja stała pod krzyżem pełna boleści, ale Jej boleść zamieniła się w radość, jaką ma przy boku swojego zmartwychwstałego Syna w niebie. I nasze smutki odmieniają się kiedyś w radość”. Pokazuje nam Ona, że zmartwychwstanie Chrystusa przynosi w nasze życie radość, jak przyniosło radość w Jej życie.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 8.

## Maryjo, Święta Boża Rodzicielko

W godzinie Apelu jednoczą się na modlitwie dzieci. Wszyscy bowiem jesteście jedną wielką rodziną dzieci Bożych. Bogu niech będą dzięki za te domy, gdzie wieczorową porą na wspólnym pacierzu gromadzi się cała rodzina. Szczęśliwie są te dzieci, uczące się od rodziców tej ufności i zawierzenia Bogu, który prowadzi nas przez życie. Błogosławione te rodziny, które w świetle wiary przeżywają dar ludzkiej miłości i wielkodusznie otwierają się na dar życia. Zanurzeni w rzeczywistość łaski Bożej w prostocie serca przyjmują najważniejsze prawdy dotyczące Bożego planu stworzenia i odkupienia. Życie każdego człowieka jest bezcennym darem. Od Boga pochodzi i do Niego ostatecznie zmierza droga każdej nieśmiertelnej duszy. Od chwili poczęcia aż po naturalną śmierć toczy się ten doczesny proces ludzkiego życia, aby osiągnąć cel wiecznych przeznaczeń w Domu Ojca w niebie. Na witrażach możemy wpatrywać się w wizerunki świętych i błogosławionych. Potrzeba blasku słońca, aby w pełni wydobyć piękno i symbolikę świętości. Potrzeba nam bardzo takiego światła łaski Bożej, by dostrzec piękno daru życia.

Matko Boża, która dostałaś daru Bożego macierzyństwa. Która nosiłaś pod sercem Bożego Syna, a po Jego narodzeniu tuliłaś do siebie. Maryjo, która razem ze świętym Józefem utworzyłaś środowisko najpiękniejszej ludzkiej miłości. Uproś nam łaskę czystego spojrzenia na Boży dar życia, aby wszyscy, którzy odczytają drogę powołania do życia w małżeństwie



i rodzinie, na ten dar się otwierali. Naucz nas mądrości, by każda kobieta w stanie błogosławionym miała wsparcie, należny szacunek i pomoc w zatroskaniu o życie, które nosi w sobie. Uproś wszystkim mężczyznom dar autentycznej miłości, która pomoże im być prawdziwymi ojcami. Módlmy się za wszystkie dzieci już poczęte, a jeszcze nie narodzone, aby były przyjęte z radością przez rodziców i mogły poznawać piękno tego świata zgodnie z wolą Boga, który jest Panem życia. Zapatrzeni w Świętą Rodzinę módlmy się za nasze rodziny, by mogły wzrastać w świetle wiary, budując swoją przyszłość na fundamencie Ewangelii. W dobie współczesnej cywilizacji modlimy się o rodziny silne Bogiem.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ 9.

**Maryjo, daj nam łaskę zbawionego cierpienia  
pod krzyżem, gdzie Bóg odkupił świat  
z jego grzechów**

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek [...]  
A Twoją duszę miecz przeniknie,  
aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Tymi słowami skierowanymi do Ciebie, Maryjo, prorok Symeon zapowiedział Twoje cierpienie. Cierpienie, które w Wielki Piątek nabierze niewyobrażalnych rozmiarów. Wtedy to Twój Syn na drzewie krzyża przyjmie na siebie grzechy świata,

po to, aby nas zbawić. Wtedy to z Chrystusowego boku wypłyną krew i woda, źródło naszego ocalenia z potępienia z niewoli grzechu. Fakt ten jednak okupiony jest cierpieniem Maryi.

Ona cierpi, patrząc na ból swojego Syna. Ta, która Go zrodziła, musi teraz patrzeć, jak umiera. Ona zna jednak wartość tego cierpienia. Ona może jako jedyna stojąca pod krzyżem czuje, że to, co się w tym momencie dzieje, nie pójdzie na marne, że Jej Syn ma plan, w który wpisuje się Jego cierpienie na krzyżu. Pokazuje nam Ona bowiem, że cierpienie jest próbą, która oczyszcza nas z tego wszystkiego, co trzyma nas na tym świecie. Poprzez cierpienie oczyszczamy świat z tego co nie jest Boskie, co oddala nas od Boga. Cierpienie bowiem jest weryfikatorem naszego sposobu życia, naszego myślenia i postępowania. Bo czasami nasze życie może być balonikiem napompowanym naszym niepohamowanym egoizmem, bezgraniczną pychą, pragnieniem przyjemności i sztucznością, plastikiem, który ma przykryć naszą prawdziwą twarz. A cierpienie jest jak ostrze, które przyłożone do delikatnego balonika, powoduje, że wszystko pęka w naszym życiu. To właśnie dlatego, poprzez te wszystkie grzechy świata tak często dzisiejsi ludzie nie potrafią przeżywać cierpienia.

Maryja jednak trwa z nami w naszym cierpieniu, wtedy gdy stoi pod krzyżem. Wtedy gdy Jezus wskazuje Jej na Jana, jako tego, który staje się Jej synem, pokazuje nam, że Ona trwa w naszych cierpieniach, że tak jak matka od razu widzi cierpiące serce swego dziecka, tak Ona widzi nasze cierpiące serce i cierpi razem z nami. Nie możemy jednak zamykać się tylko na cierpieniu krzyża. Krzyż bowiem dla nas, chrześcijan, jest tak naprawdę symbolem zwycięstwa, chwały. To właśnie na krzyżu Bóg wygrywa z naszym grzechem. To na krzyżu dokonuje się nasze odkupienie.

Dzięki temu wspólnemu staniu pod krzyżem wraz z Maryją możemy dostrzec sens cierpienia, które prowadzi do zbawienia. My dziś boimy się cierpieć. Nie tylko dlatego, że cierpienie jest czymś trudnym, ale też czymś co staje się niemożliwe w dzisiejszym świecie. Człowiek ma być wiecznie młody, zdrowy, wesoły. Cały czas ma być wspaniały. Może właśnie dlatego trudno dzisiejszemu światu dostrzec cierpiącego Boga. Boga, obok którego nie da się przejść obojętnie, jeśli się Go dostrzeże. Wymaga to jednak tak jak On przyjęcia cierpienia w swoim życiu. Maryjo, Ty nie uciekasz spod krzyża, prosimy, ucz nas trwać pod krzyżem Twojego Syna, którym często w naszym życiu stają się nasze problemy. Pozwól, abyśmy potrafili zrozumieć, że poprzez cierpienie stajemy się silniejszymi i mocniejszymi ludźmi.

*Pod Twoją obronę...*

*Ks. Jerzy Karbownik*



